

(Corriere dello Sport - M.Evangelisti) W porządku, Daniele Orsato nie kupiłby samochodu używanego przez Strootmana. Jednak mógłby zagwizdać jakiś faul na jego korzyść. Zwłaszcza gdy wskazuje na niego arbiter liniowy. W środę wieczorem tego nie zrobił, trzy podania, przeciwna strona boiska, ręka Kolarova została uwieczniona przez Var. Karny dla Sampdorii.

To mógł być typowy mecz, stał się czymś zupełnie innym. To rzeczy, które zdarzają się na żywo. Problemem jest to, gdy zdarzają się zawsze tym samym. Roma zaczyna czuć się ofiarą Orsato, która w tym sezonie spotkała się z nim trzy razy. Oczywiście bez żadnego zwycięstwa: 1-1 z Sassuolo i Sampdorią, gdy Orsato był na boisku i gwizdał, trzy stracone gole w pierwszej rundzie z Interem, kiedy to sam Orsato manewrował powtórkami wideo. W dwóch z trzech przypadków Roma czuje się całkowicie swobodna do narzekania. 26 sierpnia Orsato nie zasugerował arbitrowi boiskowemu, Irratiemu, wyraźnego faulu Skriniara na Perottim, gdy Roma prowadziła 1-0. W środę nie odpowiedział nawet asystentowi, Paganessiemu, który machał chorągiewką przy interwencji Ferrariego na Strootmanie, aby na koniec tej samej akcji udać się do monitora i przyznać - poprawnie - rzut karny dla Sampy za zagranie ręką Kolarova. Nie ma z kolei niczego do zgłaszania, jeśli chodzi o anulowanego gola Florenziego przeciwko Sassuolo z powodu spalonego Undera, może poza obserwacją czystą emocjonalną, że przy tej okazji, w odróżnieniu od pozostałych, arbiter skorzystał bardzo szybko z technologii: miła byłaby taka sama determinacja, dla przykładu, w przypadku meczu z Interem, o którym mowa.

W Rzymie mówią, że Orsato jest człowiekiem honoru. Bez wątplenia. Myślą też, jednak, że poza tym, że nie kupiłby używanego samochodu od Strootmana, stracił też spokój w stosunku do gracza i w konsekwencji do całej drużyny, 30 kwietnia 2017, gdy Holender udał, że został sfaulowany przez Wallace'ea i De Rossi wyrównał z karnego (na niewiele się to zdało: Lazio wygrało 3-1, a Strootman stracił został zawieszony na dwa mecze z powodu powtórki telewizyjnej). Sam Orsato przyznał wiele lat temu w wywiadzie, że pewne akcje graczy wywołują u niego nerwy trudne do utrzymania na wodzy. Roma w rzeczywistości tego nie popiera. Ograniczy się do wyliczenia dyskusyjnych epizodów w różnych siedzibach. Jak to często działa. Di Francesco w środę po meczu zaczął robić to w pierwszej osobie: mówiąc publicznie i rozmawiając długo z samym Orsato. W kręgu sędziowskim tego typu epizody nie są uznawane za warte cenzurowania, ale z pewnością cała sekwencja zaczyna drażnić.

Autor: abruzzo